Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 13. LUTEGO 1921. NR. 35. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Na błędnej drodze.

Na konferencyi, którą przed kilku dniami odbył prezydent gabinetu, p. Witos, z posłami wielkopolskimi i pomorskimi, piszący te słowa stwierdził z naciskiem wielkość rozgoryczenia, panującego w społeczeństwie b. dzielnicy pruskiej i podkreślił rozgoryczenia tego przyczyny.

W żadnej z ziem polskich program zjednoczenia nie był w tym stopniu kamieniem węgielnym oryentacyi politycznej ogółu, jak w b. zaborze pruskim. Nie było w społeczeństwie wielkopolskiem i pomorskiem hasła bardziej porywającego, jak walka o wyzwolenie Lwowa, Wilna, czy Mińska, ratowania Warszawy, nie było ruchu popularniejszego, jak akcya pomocy aprowizacyjnej dla rodaków w Królestwie, Małopolsce i na Kresach wschodnich. W zamian za to pada społeczeństwo wielkopolskie i pomorskie ofiarą politycznego zohydzania przez stronnictwa lewicowe, które mu zarzucają pół-patryotyzm, pada ofiarą narzuconych mu z góry drogą presyi centralistycznej błędów i grzechów administracyjnych, które obniżają poziom jego administracyi państwowej i — ostatecznie pada ofiarą paskarskiego wyzysku ekonomicznego ze strony napływających żydów i różnych nieuczciwych handlarzy.

W Poznańskiem i na Pomorzu jest prawo prawem, ustawy i rozporządzenia istnieją na to, by być wykonywane, nakazy i zakazy na to, by być uszanowane, kontyngenty na to, by być dostarczone. W b. natomiast dzielnicy rosyjskiej i austryackiej jest prawo prawem tylko dla części społeczeństwa, ustawy mają często wartość papierową, kontyngentów dostarcza większość rolników w skromnej tylko mierze, wolące władze okłamywać, społeczeństwo krzywdzić i paskować. Poznańskie przeto i Pomorze, spełniając obowiązek względem państwa, żywiąc ponadto poważnym sukursem inne dzielnice, zdaje sobie z tego sprawę, że pracuje zarazem na rzecz paskującej części rolników i kupców w Królestwie i Małopolsce. A ciężar, który b. zabór dźwiga dla reszty kraju, jest tak wielki, że tą wiosną np. zabraknie już władzom Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej zboża na wyżywienie własnej ludności.

Ponadto wszędzie wciska się żydek lub żydowską etyką kupiecką kierujący się handlarz nieżydowski, wykupuje za bez porównania obfitsze w Warszawie, niż w Poznaniu, „mareczki" tanio i masowo towar w miastach wielkopolskich i pomorskich, by go, jeżeli nie wywieść do Bolszewii, to puścić w Królestwie i Małopolsce na pasek.

Społeczeństwo wielkopolskie i pomorskie było — za wyjątkiem sfer, obałamuconych przez Narodową Partyę Robotniczą — od samego początku stanowczo przeciwne zbyt szybko i zbyt mechanicznie przeprowadzonej unifikacyi administracyjnej, by na tem nie ucierpiał wyższy poziom jego administracyi. Społeczeństwo broniło się, Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej i posłowie jej hamowali zapędy centralistyczne, jak mogli. Mimo to przeprowadzono unifikacyę w bardzo ważnych dziedzinach w zbyt pospiesznem tempie i w sposób bardzo ujemny.

Rozpoczęto od kolei, zaprowadzając zawiłą formalistykę i papierowy biurokratyzm. Gdzie dawniej starczyło kilka formularzy, jest ich obecnie kilkanaście. Nie dziw, że pomnaża się, i to elementem napływowym, liczbę urzędników kolejowych. Na unifikacyi Urzędu węglowego wyszło społeczeństwo b. dzielnicy pruskiej, jego przemysł i rolnictwo fatalnie. Zcentralizowanie polityki eksportowej w Ministerstwie handlu i przemysłu w Warszawie dało ten rezultat, że kupiectwo wielkopolskie i pomorskie nawet w rzeczach najpotrzebniejszych napróżno stara się o zezwolenie na wywóz, podczas gdy żydom warszawskim trudności się nie bardzo robi. Unifikacyę poczt chciano rozpocząć od zniesienia systemu abonowania gazet przez pocztę, co byłoby zdezorganizowało i podcięło wszystkie wydawnictwa dziennikarskie w Poznańskiem i na Pomorzu.

Po takich doświadczeniach musi społeczeństwo b. zaboru pruskiego patrzeć z wielką obawą na dokonywującą się obecnie unifikacyę szkolnictwa i musi protestować szczególnie przeciwko obecnym jego apetytom na unifikacyę skarbu i rolnictwa. Piszący te słowa miał prawo powiedzieć prezydentowi gabinetu w imieniu Wielkopolski i Pomorza: Dość krwawo Polska zapłaciła za eksperymenty militarne, dość kłopotów nabawiła się z powodu eksperymentów w dziedzinie polityki zagranicznej, nie czas na eksperymenty w polityce wewnętrznej.

W tym czasie, gdy społeczeństwo b. dzielnicy pruskiej, niosąc pomoc żywnościową reszcie kraju pada ofiarą wyzysku ekonomicznego na korzyść pasorzytniczych elementów w społeczeństwie innych dzielnic i jest świadkiem coraz to większego chromania swej organizacyi administracyjnej z winy zachłannego centralizmu; w tym samym czasie zohydza się je, zarzucając mu separatyzm ideowy, podając w wątpliwość jego patryotyzm, insynuując mu „pół-polskość" i t. p. Rząd zachowuje się wobec tych napaści w Sejmie biernie, milczy, jak gdyby mu one były na rękę. Na zarzut ten prezydent gabinetu odpowiedzi nie dał na wspomnianej konferencyi.

Tego rodzaju stan rzeczy powoduje, że rozgoryczenie społeczeństwa wielkopolskiego, a w większym może jeszcze stopniu pomorskiego, przybiera już charakter, który lekceważyć może tylko lekkomyślny upór lub zła intencya polityczna. To też posłowie b. dzielnicy pruskiej (z wyjątkiem N. P. R-owców) oświadczyli prezydentowi Witosowi, że nie mogą wziąć odpowiedzialności za dalszy rozwój stosunków w województwach zachodnich, jeżeli rząd nie zawróci z błędnej drogi i nie pohamuje rozpędu machiny centralistycznej.

Z rozgoryczeniem, spowodowanem powyżej scharakteryzowanemi warunkami, łączy się w myśli społeczeństwa b. dzielnicy pruskiej zaniepokojenie z powodu kierunku pertraktacyi, prowadzonych przez podsekretarza stanu, p. Wachowiaka, z przedstawicielami rządu niemieckiego w Berlinie. Mówią, że pertraktacye te były podobno prowadzone tylko z ramienia kierownika Propagandy zagranicznej p. Daszyńskiego, ale zainterpelowany w tej sprawie prezydent gabinetu odpowiedział tylko ogólnikowo i wymijająco, że były to pertraktacye nieoficyalne, że on sam nie zna szczegółów, że je dopiero zbada i da — potem odpowiedź.

Ażeby usunięte być mogło zaniepokojenie społeczeństwa, szczególnie w b. dzielnicy pruskiej, jest rzeczą konieczną, by odpowiedź rządu nastąpiła bez zwłoki. Dłuższe milczenie musiałoby być zrozumiane, że i w tej nietylko dla ziem zachodnich państwa, ale dla jego całości kardynalnej sprawie rząd na błędnej znajduje się drodze.

MARYAN SEYDA
poseł Ziemi poznańskiej.

Niepoprawni wichrzyciele.

Skutki dymisyi p. Daszyńskiego ze stanowiska wicepremiera nie dały na siebie długo czekać. P. P. S. miała zbyt dużo roboty na własnem podwórku, by chciała się parać mało zyskowną pracą nad dobrem ogólnem. Zbliżały się szybkim krokiem debaty parlamentarne nad ustawą konstytucyjną. P. P. S. wycofała zatem czemprędzej swego pionka z wysuniętych daleko pól szachownicy rządowej, ażeby Daszyński mógł bezpośrednio zaatakować „reakcyjny" gabinet, którego szeregi dopiero co opuścił — sposobem iście dezerterskim. Trzeba było koniecznie zniszczyć przyszły ustrój Polski już w zarodku, przy głosowaniu nad senatem i wyborem Naczelnika, a p. Daszyński nie mógł żadną miarą walczyć sam z sobą i dlatego ustąpił.

A nietylko z powodu „niesczęsnej" konstytucyi musiał ustąpić p. Daszyński. Jego stronnictwo czekała jeszcze inna praca. Oto zbliżające się wybory wykluczały jego udział w rządzie w imię interesów partyi (broń Boże zaś interesów społeczeństwa). P. P. S. chciała mieć wolną rękę.

Wszelako był jeszcze trzeci powód dymisyi p. Daszyńskiego, dla nas jasny dopiero dzisiaj, ale już dawno przewidziany i ułożony przez czerwoną lewicę. Oto socyalistyczna Komisya centralna klasowych związków zawodowych rozpoczęła już zaciekłą walkę z rządem, walkę — jak zapewnia — bezwzględną, która za czasów „wicepremiera" nie byłaby dała się pomyśleć. Aby zamierzona kampania mogła dojść do skutku i zyskać na impecie, P. P. S. odwołała zawczasu swego przedstawiciela ze skombinowanego „centro-lewu". Teraz ma więc swobodę ruchów. Jej terror, przytłumiony od pół roku, powraca do życia.

Wobec piekących interesów partyjnych musiał ustąpić interes narodu. Nie sposób było czekać dłużej. Zatarg związku zawodowego robotników rolnych — awangardy bolszewizmu — tudzież gniew czerwonych kolejarzy — dolał oliwy do ognia. — „Potężny związek zawodowy kolejowców — krzyczy „Naprzód" — nie ulęknie się tym razem rządu. Wielu pamięta walki, jakie organizacya kolejarzy staczała z rządami austryackimi o prawo bytu, pamięta rozwiązanie w r. 1897 przez Badeniego —Guttenberga organizacyi. Może obecni dygnitarze chcieliby spróbować także okazać żelazną rękę. Bo nie o ilość, czy wymiar żądań chodzi (?), tylko o rzecz zasadniczą: o utrzymanie się, czy o rozbicie organizacyi. Rząd ma przecież w zanadrzu różnego rodzaju broń przeciw kolejowcom: ma ustawę o militaryzacyi, ma różne białe organizacyjki i różne samopomoce społeczne, ma możność delożowania i odbierania opału — dlaczego, mając takie środki w rękach, nie sprowokować walki i nie przeprowadzić jej tymi środkami?".

A zatem — zdaje się grozić nowa „próba sił". Ale o co chodzi tym razem? To już nie presya ku zaprzestaniu wojny z bolszewikami, jak w roku ubiegłym, chociaż ukryta ręka agitatorów bolszewickich działa tu niewątpliwie w obliczu tak doniosłego dla Polski faktu, jak bliski plebiscyt na Górnym Śląsku. Bezpośredni asumpt do „walki na śmierć i życie" dał... socyalistom istotnie zbyt niski mnożnik pensyjny.

Zdając sobie sprawę ze wzrostu drożyzny od stycznia, rząd podniósł ten mnożnik do 400 (wszak dla urzędników w Warszawie wynosi on także 400, a dla miast drugiej klasy, jak Kraków, Lwów, Poznań — tylko 360. Ale tarzy czerwienne chcą mieć zawsze w kieszeni więcej, niż inni. Domagają się przeto podwyższenia mnożnika do 468.

Ze zwykłą sobie przebiegłością związek zawodowy kolejarzy nie dał swojej firmy strajkowi, który wybuchł dn. 8 b. m. na stacyi Warszawa-główna, Lublin i Kielce, przeważnie w kilku warsztatach kolejowych, lecz działał anonimowo, przy pomocy odezw, nie ufając widocznie swojej „potędze", rozdmuchanej przez „Naprzód" i „Robotnika". Rząd zachował się jednak energicznie, a zakusy czerwonej partyi spaliły na panewce. Dążąc do racyonalnego porozumienia, rząd zniósł różnicę w płacach kolejowych między dzielnicami i przyznał pewne podwyżki.

Na tem tle wygląda naprawdę groteskowo odezwa Komisyi centralnej klasowych związków zawodowych do robotników, a jej terror uwydatnia się w sposób jaskrawy. P. P. S. wystąpiła tutaj przeciw rządowi i „reakcyi" brutalnie, z ordynarnym brakiem taktu, nazywając postępowanie władz polskich prowokacyą i oszustwem!

Ostatecznie odezwa Komisyi była śmieszną burzą w szklance wody, a koturnowy artykuł „Naprzodu" — nowym straszakiem. Wczorajsze depesze doniosły bowiem, że robotnicy kolejowi powrócili do pracy.

Rzecz jednak ciekawa, jakie niespodzianki kryje w sobie jeszcze wieczna chęć mącenia p. Daszyńskiego i P. P. S. Z.

Armia czerwona w Niemczech.

(V. K. P. D.).

Niemcy w swem życiu politycznem są nadzwyczaj bezwzględni a przytem i sprytni.

Już w roku 1917 widzieli, że nie pokonają koalicyi w otwartem polu, rozbić zaś państwa sprzymierzone, t. j. oddzielić Rosyę od Francyi i Anglii także nie byli w stanie. Jednak z rewolucyą rosyjską na chwilę zaświtała im nadzieja, że przy pomocy rozpętania anarchii w Rosyi uda się im z sytuacyi wyjść zwycięsko.

Rząd niemiecki sprowadził Lenina do Petersburga, oddał Rosyę w ręce bolszewików, przez co doprowadził ten kraj do tej bezmiernej nędzy, w jakiej się dziś znajduje.

Rosya odpadła wprawdzie od koalicyi, ale Niemcy nie zwyciężyli, gdyż ententa miała czas wzmocnić się na siłach. Pomimo tego rząd niemiecki, kiedy tylko znajduje się w opresyi, ucieka się do bolszewizmu, względnie grozi nim Europie.

Po konferencyi paryskiej, na której zapadły uchwały zmuszające Niemcy do spełnienia zobowiązań, nałożonych traktatem wersalskim, rząd niemiecki, widząc, że nie pomogą mu żadne protesty — grozi światu znowu bolszewizmem. Dlatego też w ostatnim tygodniu „odkryli" Niemcy u siebie tajną organizacyę czerwonej armii.

Korespondent paryskiego „Eclair", chcąc się dowiedzieć, ile jest na tem prawdy, udał się po informacye do p. M. Weissmanna, szefa głównego Urzędu bezpieczeństwa Rzeszy niemieckiej.

Oto odpowiedź p. Weissmanna: „Od roku przeszło — rzekł on — dochodziły mnie pogłoski o istnieniu w Niemczech tajnej organizacyi czerwonej armii. Jednak do kongresu socyalistycznego w Halli były te wiadomości niesprawdzone. Dopiero po kongresie, t. j. po złączeniu się niezawisłych z komunistami, porobiono pierwsze kroki do zorganizowania w Niemczech czerwonej armii, jako tajnej i nadzwyczaj silnej organizacyi. Stało się to w grudniu 1920 r.".

„Mamy na to dowody" — przyznaje się niby ze szczerością p. Weissmann, podając szczegóły tej organizacyi. Według tych danych, istnieje rodzaj sztabu generalnego armii czerwonej, założonej przez „V. K. P. D." (Vereinigte Kommunistische Partei Deutschlands). Dla Europy zachodniej główna kwatera znajduje się w Essen, a podlegają jej cztery dystrykty: w Essen, Kassel, Rems beidzie i Bielefeldzie. Dystrykty rozpadają się na poddystrykty, a te znowu na departamenty i organizacye lokalne. Organizacya ta posiada swoje ministerstwo wojny, pracy, finansów; amunicyę, oddziały cyklistów i oddziały sanitarne, żandarmeryę. Dalej p. Weissmann oznacza, kiedy ma wybuchnąć rewolucya itd.".

A to „odkryto" w Niemczech właśnie w chwili, kiedy w Paryżu radzono nad rozbrojeniem Niemiec. Reakcya zaś pruska i pisma skrajnie prawicowe czynią wskutek dopiero co odkrytego „czerwonego niebezpieczeństwa" najwięcej hałasu, żądają pozostawienia Niemcom silnej armii.

Jedynie „Vorwaerts" wyraża się o „odkryciach" p. Weissmanna ironicznie, zapytując, czy przypadkiem nie wchodzi tu w grę fantazya agentów-prowokatorów?

Ententa zdaje sobie oczywiście sprawę z tego, do czego Niemcy są zdolni i jakie są ich zamiary. Dlatego też swego czasu przeszła do porządku dziennego nad projektami Hoffmanna i Ludendorffa. Tak samo i dziś na odkrycie p. Weissmanna, Briand i Lloyd George odpowiadają Niemcom: musicie bezwarunkowo ponieść koszta wywołanej wojny światowej i wypełnić zobowiązania, nałożone na was konferencyą paryską.

H. M.

Protest przeciw fałszerstwom niemieckim

Bytom. P. A. T. Wobec najróżnorodniejszych fałszerstw, których dopuszczają się Niemcy przy sporządzaniu list głosujących, wśród ludności górnośląskiej podnoszą się głosy protestu przeciwko kategoryi B. i C. Pierwszy taki protest uchwalono w Bytomiu we środę wieczorem:

Zgromadzeni polscy mężowie zaufania powiatu bytomskiego zakładają u wysokiej komisyi międzysojuszniczej w Opolu uroczysty protest przeciwko dopuszczeniu zgłoszeń telegraficznych dla osób kategoryi B. i C. Już samą decyzyę o przyznaniu emigrantom prawa głosowania przyjęła ludność polska G. Śląska jako bolesną niesprawiedliwość, z żalem tylko i poczuciem doznanej krzywdy poddała się przepisom regulaminu, ale dopuszczenie zgłoszeń telegraficznych uważa za wyraźne ustępstwo i uprzywilejowanie jednej strony, mianowicie Niemców. Wobec wykroczeń, stwierdzonych przez kontrolerów powiatu katowickiego, fałszerstw w urzędzie policyjnym i gminie Załęże, pow. katowickim, oraz wobec faktu, że według oświadczenia burmistrza gminy każdy urzędnik ma prawo w urzędzie gminnym robić poprawki i dopiski, jedynie niedopuszczenie do głosowania osób kategoryi B. i C. może uchronić wynik plebiscytu od masowego fałszowania ze strony niemieckiej. Wobec powyższego zebrani żądają stanowczo usunięcia od głosowania na całym Górnym Śląsku wszystkich osób kategoryi B. i C.

NIEMIECKI BURMISTRZ FAŁSZERZEM PLEBISCYTOWYM.

Bytom. P. A. T. W Załężu pod Katowicami dopuścił się urząd gminny fałszerstwa w aktach urzędowych. Na zapytanie o to fałszerstwo, urzędnik oświadczył: Burmistrz jest moim przełożonym. Zrobiłem zapis na jego rozkaz. Stwierdzono dalej, że w urzędzie policyjnym w kartotece przekreślony jest rok 1903, a wpisano rok 1901. Wachmistrz policyi także oświadczył, że dopisek dokonany został z polecenia burmistrza. Przedstawiciel komisyi koalicyjnej razem z członkami załęckiego biura parytetycznego stwierdził nietylko fałszerstwo w przepisaniu, ale jeszcze o wiele więcej skreśleń, dopisków i poprawek w księgach urzędowych. Spodziewane jest aresztowanie burmistrza gminy. Należy stwierdzić, że podobne fałszerstwa mają miejsce także w wielu innych gminach.

Przedłużenie terminu reklamacyi.

Bytom. P. A. T. Komisya międzysojusznicza donosi, że termin reklamacyi przedłużony został do 22 b. m.

Doniosłe zarządzenie.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd francuski na podstawie porozumienia między franc. a polskim ministrem spraw zagr. wydał zarządzenie, wstrzymujące likwidacyę prywatnej własności niemieckiej, pochodzącej z G. Śląska. Ma to doniosłe znaczenie, gdyż widocznie Francya jest teraz pewna, że G. Śląsk przypadnie Polsce.

Niemcy przygotowują strajk kolejowy.

„Nowiny Codzienne" donoszą o tajnem zebraniu kolejarzy w Opolu, na którem postanowiono wstrzymać ruch kolejowy w przeddzień plebiscytu. Niemcy obiecali, iż każdemu kolejarzowi, który w przeddzień plebiscytu opuści pociąg i nie zechce jechać, będą wypłacać 300 mk. dziennie. W ten sposób Niemcy chcą unieruchomić ruch kolejowy na G. Śląsku, aby sprowadzić pociągami z Wrocławia swoją „stosstruppę", któraby pilnowała plebiscytu.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW.

Jak donoszą pisma górnośląskie, w Brzegu ma być około 800 więźniów Polaków Górnoślązaków zupełnie odciętych od świata, gdyż listy albo nie dochodzą, albo bardzo się spóźniają. Dlaczego Niemcy trzymają w więzieniu Polaków urodzonych na G. Śląsku, jest zupełnie zrozumiałe i nie trzeba tłomaczyć.

„POLSKA NIERZETELNOŚĆ".

„Obersehl. Morgenzeitung" zarzuca Polakom nierzetelność, gdyż mimo układu zawartego co do neutralniania przejazdu koleją emigrantów, władze polskie przedsiębiorą rewizye podróżnych i konfiskują broń. Ciekawem byłoby wiedzieć, czy też Komisya międzysojusznicza pozwala na przewożenie broni.

PROTESTY DRA URBANKA.

Przyzwyczajony do praktyk niemieckich, wysyła niemiecki komisarz plebiscytowy dr. Urbanek do Komisyi koalicyjnej ciągle protesty przeciw rzekomym nadużyciom polskim w sprawach plebiscytowych. W ostatnim proteście pisze on dosłownie: W Lipinach polska partya nie chce opracowywać wniosków kategoryi B, ponieważ rzekomo wniosków takich jeszcze nie przedłożono. Ciekawa rzecz, jak ma komitet parytetyczny w Lipinach opracowywać wnioski, których wcale niema! Tyle są warte protesty p. Urbanka, które Komisya koalicyjna odpowiednio przyjmie.

NIEMCY SWOBODNIE PRZEMYCAJĄ BROŃ

Z Głogówka piszą o niesłychanych stosunkach w powiecie prudnickim. Granica od strony niemieckiej nie jest dotychczas zupełnie obsadzona przez wojska koalicyjne, dzięki temu Niemcy przechodzą ją zupełnie swobodnie. Tą drogą odbywają się masowe transporty broni, a „stosstrupperzy" zalewają G. Śląsk, szerząc bandytyzm i niepokój. Oto w tych dniach w okolicy między Niem. Racławicami a Dytmarowem przeszło około 200 młodych ludzi z ciężkiemi pakunkami. Policya miejscowa wobec tych pielgrzymek zachowuje się obojętnie. Czasby wielki wejrzeć w te stosunki i pomyśleć o obsadzeniu granicy od strony Niemiec.

Konwencya francusko-polska.

Warszawa. (E. Expr.). „Kuryer Warszawski" donosi, że konwencya francusko-polska jest zupełnie gotowa i dzisiaj będzie podpisana. Konwencya ma być bardzo korzystna dla Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Deklaracyę polsko-francuską omawia prasa francuska w dalszym ciągu. „Matin" donosi, że deklaracya ta nie stanowi przymierza ani układu tajnego. Układy w sprawie traktatu handlowego i udziału kapitalistów francuskich w produkcyi nafty galicyjskiej zostały wdrożone w zeszłym tygodniu. Francya oświadczyła gotowość wysłania do Polski specyalnej administracyi naftowej. „Petit Parisien" twierdzi, że deklaracya stanowi oświadczenie przymierza, aczkolwiek pisanego traktatu przymierza niema.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomości, które nadeszły z Paryża od min. spraw zagr. Sapiehy, brzmią bardzo pomyślnie. Konferencye przynoszą pozytywne rezultaty dla państwa polskiego. Min. Sapieha udał się już do Londynu, skąd wyjedzie wprost do Bukaresztu, a stąd dopiero powróci do Warszawy.

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego.

HOJNE OFIARY. W administracyi naszego dziennika złożył w dniu wczorajszym p. Adam Piasecki w imieniu firmy: A. Piasecki, fabryka czekolady, Spółka akcyjna w Krakowie, kwotę stu tysięcy marek na cele plebiscytu górnośląskiego, oraz trzydzieści tysięcy marek na cele odbudowy Zamku królewskiego na Wawelu, jako „cegiełkę", w myśl odezwy kierownika restauracyi Zamku, prof. Dra Szyszko-Bohusza.

WIEC KOBIET POLSKICH W SPRAWIE G. ŚLĄSKA. Wszelkie Związki kobiet polskich w Krakowie wydały następującą odezwę: Polki! Ostatnia chwila nadchodzi! Ratujmy Górny Śląsk! Zaświadczmy, że wszystkie pragniemy połączenia tej starej ziemicy z Polską! Stawcie się wszystkie na wiec kobiet polskich, który odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 3 po południu w sali „Sokoła" w sprawie Górnego Śląska. Porządek dzienny: Zagajenie, referat o Górnym Śląsku, sprawozdanie ze zjazdu Górnoślązaczek w Gliwicach i uchwalenie rezolucyi.

PRENUMERATA PISM. Ministerstwo poczt i telegrafów czyni przygotowania, aby prenumeratę pism pocztą wprowadzić w całem państwie polskiem, a więc i w b. Kongresówce i b. Galicyi. Przepisy te wejdą w życie w najbliższym czasie, prawdopodobnie z dniem 1-go kwietnia b. r.

REFORMA STUDYÓW PRAWNICZYCH. Rozporządzeniem Ministerstwa ośw. (Dz. urz. Nr. 22 z r. 1920) wprowadzone zostały zmiany w programie naukowym wydziału prawniczego. Według tego rozporządzenia studyum prawne trwa 4 lata. Z końcem każdego roku studenci poddają się egzaminowi, celem przejścia na kurs następny. Każdy rok dzieli się na 3 trymestry.

Pierwszy rok studyów obejmuje prawo rzymskie, teoryę prawa, historyę prawa polskiego i historyę prawa na zachodzie Europy. Drugi rok obejmuje prawo kościelne, ekonomię polityczną, prawo polityczne i prawo narodów, rok trzeci skarbowość, prawo administracyjne, statystykę, prawo karne i filozofię prawa, czwarty rok wreszcie: prawo cywilne, postępowanie sądowo-cywilne, prawo handlowe i wekslowe, oraz prawo międzynarodowe prywatne.

Po złożeniu wszystkich czterech egzaminów rocznych otrzymuje student dyplom magistra praw. Stopień doktora praw uzyskuje magister praw, który przedłoży dostateczną rozprawę doktorską w rękopisie i złoży egzamin doktorski z jednej z następujących pięciu grup przedmiotów: 1. historycznej, 2. ekonomicznej, 3. politycznej, 4. karnej lub 5. cywilistycznej. Dyplom doktorski otrzymuje się dopiero po wydrukowaniu rozprawy.

Powyższy plan studyów obowiązuje słuchaczy pierwszego kursu od roku 1920/21.

ZARZĄDZENIE NA CZASIE. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Aż do czasu pomnożenia ilości pociągów osobowych i pospiesznych obsadzać się będzie na polecenie ministra kolei żelaznych przedziały pierwszej klasy tak, jak przedziały drugiej klasy, licząc na jeden przedział pierwszej klasy po ośm, a na pół przedziału po cztery miejsca siedzące. Zarządzenie to obowiązuje w całej Polsce.

MATURA W IV GIMNAZYUM REALNEM w Krakowie odbędzie się w dniach: matura marca 17, 18 i 19 b. m., matura piśmienna 21 i 22 b. m. ustna 24 b. m.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA STYCZEŃ. Od czwartku dnia 17 b. m. rozpoczyna się sprzedaż cukru białego na kupony styczniowe legitymacyi zbiorowych w ilości po 400 gr na osobę, w cenie 72 Mp. za 1 kg., t. j. 28.80 Mp. za 400 gramów. W celu przydziału cukru winni zgłosić się zastępcy sklepów rejonowych i konsumów po asygnaty w Biurze przy ul. Wiślnej l. 9, w dniach: 12, 14 i 15 b. m. i natychmiast podjąć asygnowane ilości. Równocześnie magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za grudzień kończy się z dniem 14 b. m.

CENA KASZY JAGLANEJ, sprzedawanej w bieżącym tygodniu w sklepach rejonowych i konsumach, wynosi 40 Mp. za 1 kg., zaś cena mąki kukurudzianej 22 Mp.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Pod przewodnictwem podpułk. k. s. Dra Bartika toczyło się wczoraj kilkanaście rozpraw o kradzieże i dezercyę. Między innymi na ławie oskarżonych zasiadł szeregowiec krakowskiej kadry rzemieślniczej, Kazimierz Wyroba. Oskarżony w towarzystwie dwóch niewyśledzonych dotychczas sprawców, dopuścił się 9 grudnia ub. r. kradzieży na szkodę Karola Trąbki w Bronowicach. Przyłapany na gorącym uczynku, oddany został w ręce żandarmów, którzy znaleźli przy nim broń palną. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia.

Nadto Gerson Israelski i Berek Szlarz, którzy jako poborowi, uciekli w maju 1919 r. na Śląsk Górny, skazani zostali każdy na rok więzienia. Oskarżał prok. kap. Dr Wachtel.

WŁAMANIE DO HANDLU FUTER. Onegdaj włamano się do handlu futer Izraela Steinera przy ul. Grodzkiej 29 i skradziono sto skórek t. zw. „lisów", 20 pasów sealskinowych, lam patagońskich królików i t. d., łącznej wartości 150.000 marek. Sprawcy nie wyśledzeni.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Aresztowano 18-letniego Bronisława Stefanika, który swemu bratu Janowi, introligatorowi, zamieszkałemu przy placu Groble 20, skradł większą ilość bielizny, wartości 20.000 Mk. Część rzeczy odebrano.

ZARZUTEM KILKU WŁAMAŃ policya krakowska aresztowała 16-letniego Marka Śmietanę. Śmietana włamał się do mieszkania Reginy Spingarn, zamieszkałej przy ul. Krakusa 9, gdzie skradł garderobę i pościel, wartości 17.000 Mp.; ponadto skradł on na szkodę Salomei Śliskiej przy ul. Celnej 11, garderobę, wartości 5000 Mk. Wreszcie Śmietana skradł pewnemu oficerowi, zamieszkałemu przy ul. Siemiradzkiego 1, futro, które następnie sprzedał znanemu paserowi Janowi Kozłikowi, za 1000 Mp. W związku z temi kradzieżami, aresztowano za paserstwo Maryana Lipowskiego.

PRZYCHWYCONY NA GORĄCYM UCZYNKU. Aresztowano Stanisława Cygana, lat 28, który onegdaj koło godz. 5 wieczorem w przechodnim Rynku l. 12, rozbił szybę wystawową i usiłował skraść na szkodę kuśnierza Finka skórki futrzane znacznej wartości. Kradzież zauważono i spowodowano aresztowanie śmiałego włamywacza.

Z Polski i ze świata.

DZIESIĘCIOLECIE ISTNIENIA HARCERSTWA POLSKIEGO. Przewodniczący Związku Harcerstwa polskiego, gen. J. Haller, wydał do całego społeczeństwa polskiego odezwę, która w swych główniejszych ustępach brzmi:

Rodacy! Harcerstwo polskie święci w tym roku dziesięciolecie swego powstania. Ze skromnych początków, zaszczepionych w Lwowie przez ś. p. Andrzeja Małkowskiego stworzonych, wyrosła wielka organizacya, sięgająca dziś liczby 40 000 młodzieży w drużynach dziewcząt i chłopców. Niepodległość i chwała Polski, to był ten cel, który porywał i rozpalał dusze młodzieży harcerskiej. Że nie były tylko zabawką ćwiczenia, ani frazesem wzniosłe hasła — zaświadczyło Harcerstwo podczas wojny, mobilizując się pierwsze do walki i pomocy walczącym. Wyniki te osiągnęliśmy środkami wielce skromnymi, uprawiając nas one do wysiłku, że pomocą ze szerokich sfer społeczeństwa i od instytucyi ustrojowych i państwowych równie wydatnego poparcia materyalnego, jak poparcie moralne, jakiem się już cieszymy, pozwoliłoby dopiero postawić organizacyę na należytym poziomie. O to poparcie zwracamy się do was, Rodacy, w całej Polsce i Ameryce. Poprzyjcie naszą pracę! Przyczyńcie się tem do budowy gmachu odrodzonej Polski szlachetnej i dzielnej! Wpisy przyjmuje każde Koło Przyjaciół Harcerstwa i wszelkie ofiary składać można na ręce mojej (Warszawa, Aleje Ujazdowskie 33), a za granicami Polski konsulom Rzeczypospolitej Polskiej, dla przekazania naczelnikowi Związku Harcerstwa polskiego w Warszawie (Aleje Ujazdowskie 37-12).

W myśl powyższego apelu gen. Hallera, komendy Chorągwi krakowskich Z. H. P. zapraszają rodziców, wychowawców i przyjaciół harcerstwa na wiec o harcerstwie, który odbędzie się w Krakowie w niedzielę 13 b. m. o godz. 5 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jagiell.

NIEMCY „RATUJĄ" ŚLĄSKIE LASY. Z Pniowek, pow. pszczyński, donoszą, że obszarnik tamtejszy, Reizenstein, kazał wyrąbać 30 morgów lasu, z czego nie nie chce sprzedać okolicznym mieszkańcom, a tylko handlarzowi z Wrocławia, który je zapewnie wywiezie do Niemiec.

LEGITYMACYE PLEBISCYTOWE. Komisya międzysojusznicza rządząca i plebiscytowa donosi: Niektórzy uprawnieni do głosowania w kategoryi A i B. którzy opuścili obszar Gź Śląska przed 1 października 1920 roku, nie mogli otrzymać z powodu swojej nieobecności karty legitymacyjnej koloru czerwonego lub zielonego, stosownie do swojego pochodzenia. Aby umożliwić im wykonanie prawa głosowania, komitety parytetyczne gminy, w której są wpisani, wydadzą im pismo, służące jako przepustka przy wjeździe na G. Śląsk, a zarazem jako legitymacya. Pismo takie wysyła komitet parytetyczny tylko na wyraźne żądanie zainteresowanego. Odpowiednie prośby powinny być sporządzone według wzoru. Do prośby należy dołączyć dwie fotografie petenta.

ZAŻALENIE NA „PIERONA". Z Gliwic donoszą o ciekawym i charakterystycznym fakcie. Mianowicie rząd niemiecki każe drukować pismo kulturalno-humorystyczno-agitacyjne „Pieron" w 60 tys. egzemplarzy. Za te 60 tysięcy egzemplarzy płaci rząd niemiecki 300 tysięcy marek. Sprzedaje się z każdego numeru mniej więcej tylko 18 tysięcy egz. Egzemplarze nie sprzedane znajdują się u pewnego spedytora w Gliwicach. Ponieważ takie niepotrzebne rozrzucanie pieniędzy nawet Niemcom się nie podoba, dlatego wysłano zażalenie do ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie przeciw ko takiej gospodarce.

INFORMOWANIE W SPRAWACH WOJSKOWYCH. W Związku z zamierzonemi reorganizacyami, dotyczącemi spraw wojskowych, biuro prasowe Ministerstwa spraw wojskowych, z rozkazu ministra spraw wojsk. generał-porucznika Sosnkowskiego, urządza konferencyę dla przedstawicieli prasy, celem zapoznania ich z dotychczasowemi pracami w tej dziedzinie, oraz planami na przyszłość.

INWENTARYZACYA „BIAŁYCH KRUKÓW". Ponieważ dotychczas często cenne zabytki piśmiennictwa nie były dostępne dla celów naukowych, bo ich posiadacze odmawiali dostępu ludziom nauki, wniesiony został do Sejmu projekt o przymusowej inwentaryzacyi dawniejszych wydań książkowych i archiwalnych.

PRZECIW TAKSIE NA LEKARSTWA. Dzienniki warszawskie donoszą: Sfery aptekarskie złożyły memoryał w Ministerstwie zdrowia przeciw wydanej niedawno taksie na leki. Apteki narzekają między innemi na to, że na wiele artykułów naznaczono ceny zbyt niskie. Ceny na naczynia, a głównie na flaszki, są niższe od cen w hutach. Taksa nocna jest znikomo małem wynagrodzeniem, domagają się o wiele wyższej opłaty za ekspedycyę nocną. Dalej aptekarze żądają podniesienia o 20 proc. zysku na towarach w porównaniu z zyskiem przedwojennym, ze względu na coraz większe wydatki administracyjne, opłaty przewozowe, frachty i opakowania.

ZE ZJAZDU DZIERŻAWCÓW ROLNYCH. W sali Rady powiatowej we Lwowie odbył się dnia 31 z. m. zjazd dzierżawców rolnych z całej Polski, zainicyowany przez Związek chrześcijańskich dzierżawców rolnych na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. W zjeździe wzięli także udział reprezentanci Kongresówki i Wielkopolski.

Po zagajeniu i powitaniu reprezentantów władz i zebranych przez prezesa Związku, p. Korzennego, powitał obecnych im. Minist. rol. i gen. delegata prof. Janowski, oraz im. Urzędu ziemskiego p. Łomnicki.

Po referatach, wygłoszonych przez pp.: Dra Maxymowicza, Thurhausa i Schutterlyego, oraz po dyskusyi, zebrani uchwalili kilka rezolucyi, w których, między innemi, domagają się uzupełnienia ustawy agrarnej w kierunku umożliwia im nabycia maximum ziemi z prawem kredytu, jużto na zasadzie kupna z wolnej ręki, jużto przez przydziały, uskuteczniane przez urzędy ziemskie; nadto domagają się dzierżawcy, ażeby wydane zostało rozporządzenie, mocą którego te ogromne przestrzenie ugorów, które do tej pory jeszcze nie są zagospodarowane, a są przeznaczone w przyszłości do parcelacyi, jakoteż te obszary, na których obecnie już dzierżawcy gospodarują, a które także w przyszłości parcelacyi podlegają, oddane zostały poszczególnym reflektantom w dzierżawę, z tem, że po dokonanej parcelacyi część gruntów wraz z budynkami, jako gospodarstwo o maximum powierzchni, przejdzie na własność dotychczasowego dzierżawcy, po uiszczeniu przez niego przypadającej ceny kupna. Nadto domagają się swoich reprezentantów we wszystkich urzędach ziemskich, uchwalenia przez Sejm ustawy o ochronie dotychczasowych dzierżawców i t. p.

Celem przeprowadzenia powyższych postulatów, wybrano osobny komitet, w którego skład weszli uproszeni pp.: rektor Dr Stefan Pawlik, prof. Bronisław Janowski, Dr Aleksander Raczyński, Dr Pawlikowski, oraz 15 przedstawicieli z grona dzierżawców.

GORZELNIA W SZPITALU DZIECIĄTKA JEZUS. Z Warszawy donoszą: Na skutek otrzymanego anonimowego doniesienia, policya XI komisaryatu w sile 60 ludzi otoczyła onegdaj w południe szpital Dzieciątka Jezus i dokonała szczegółowej rewizyi. Dała ona wynik nieoczekiwany: oto w podziemiach kliniki chirurgicznej wykryto potajemną gorzelnię. W czasie, gdy policya wyważyła drzwi do gorzelni drągiem, znajdujący się tam „przy pracy" dwaj gorzelani, ratowali się ucieczką przez okno, lecz wkrótce zostali zatrzymani przez wartujących policyantów. Byli to dwaj żydzi: Srul Czerwonykamień, lat 18, karany już kilkakrotnie za prowadzenie potajemnych gorzelni i Ele Mikowski, lat 37. Poza tem aresztowano jeszcze pod zarzutem wspólnictwa Piotra Osucha, lat 62, służącego prosektoryum, Marcina Guściora, lat 30, dozorcę pralni, Władysława Porławskiego, lat 25, służącego w kaplicy, oraz ślusarzy: Edwarda Kamoncika, lat 40, Michała Kujawę, lat 51 i Andrzeja Zielińskiego, lat 41 — wszyscy zamieszkali w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Gorzelnia była świetnie zaopatrzona i urządzona. Znaleziono w niej półtorej beczki spirytusu gotowego, 11 beczek zacieru cukrowego, 4 beczki słodu, 14 beczek próżnych i wagę dziesiętną. Gorzelnia posiłkowała się elektrycznością z elektrowni szpitalnej, zaś rury przeprowadzono były z kotłowni szpitalnej, przez które doprowadzano parę. Fabrykacya spirytusu odbywała się również na parze szpitalnej.

Wobec możliwości eksplozyi pozostałych artykułów do fabrykacyi spirytusu, zawodowi gorzelani pod kierunkiem funkcyonaryuszy urzędu skarbowego i w obecności przedstawiciela policyi, rozpoczęli dalszą fabrykacyę aż do zużycia zapasów zacieru cukrowego.

Gorzelnia funkcyonowała bezkarnie dłuższy czas, co tem gorzej świadczy o niedołęstwie administracyi szpitalnej i o braku poczucia obowiązkowości ze strony służby, która przecież nie mogła nie wiedzieć o gorzelni.

Zawiadomienia i komunikaty.

IV WYKŁAD K. H. ROSTWOROWSKIEGO z cyklu „Wpływ wojny na psychikę człowieka" odbędzie się dziś (sobota) o godz. 8 wieczorem w Domu artystów (plac św. Ducha).

W POLONII, Stow. młodz. katol. U. J., odbędzie się dziś, w sobotę 12 b. m., o godz. 7 wieczorem zebranie dyskusyjne na temat „Rola uczucia w kształceniu charakteru". Referuje kol. Petriówna.

O IDEOLOGII I PRACY FILARECKIEJ wygłosi prezes Związku filareckiego, Władysław M. Żeleński, odczyt dziś, dnia 12 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku przy Alei Krasińskiego l. 23, I p.

WYDZIAŁ „ZWIĄZKU ART. POLSK. PLASTYKÓW" uprasza członków o nadsyłanie swoich prac, obrazów i rzeźb na nową wystawę do dnia 24 b. m.

Z MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. Dziś, dnia 12 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej miejskiego Muzeum Przemysł. odczyt inż. Mieczysława Seiferta p. t. „Gazy ziemne".

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA NA CELE TOW. OBR. KRESÓW ZACH. Magistrat zezwolił Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie na urządzenie przez wszystkie niedziele b. m. zbiórki pieniężnej na rzecz wspomnianego Towarzystwa, przy stolikach, ustawionych w lokalach publicznych, oraz ulicach miasta.

WYDZIAŁ II SZT. D. O. GEN. KRAKÓW komunikuje: By dać możność bezterminowo urlopowanym pilotom trenować się w lataniu, pozwala się im latać w najbliżej ich stałego zamieszkania stacyonowanych dywizyonach lub szkołach pilotów.

W tym celu każdy bezterminowo urlopowany pilot, który zechce trenować się, winien wnieść podanie do dowódcy dywizyonu lub szkoły. W powyższem podaniu winien bezterminowo urlopowany pilot zobowiązać się, że podczas trenowania będzie przestrzegał wszelkich przepisów wojskowych i lotniczych i za ich nieprzestrzeganie odpowiadał na ogólnych zasadach, według obowiązującego kodeksu karnego wojskowego.

Zgłaszający się do trenowania winien przed odnośnym dowódcą wylegitymować się dokumentami, że jest pilotem bezterminowo urlopowanym.

Składać podania w chwili obecnej można w Warszawie, Mokotów, u szefa Lotnictwa, we Lwowie, Krakowie, Grudziądzu u dowódców dywizyonów lotniczych, w Poznaniu i Bydgoszczy u dowódców szkół. — Wiceminister spraw wojskowych De Henning-Michaelis, generał-porucznik.

OBLIGACYE POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWEJ I KRÓTKOTERMINOWEJ Z R. 1920 nadeszły do Małopolski, mianowicie obligacye pożyczki długoterminowej w listopadzie r. z., a krótkoterminowej w pierwszej połowie stycznia b. r. Mimo to niektóre instytucye finansowe nie pobrały ich dotychczas z Filialnej Kasy Krajowej w Krakowie (gmach starostwa). Ekspozytura Urzędu Pożyczek Państwowych uprasza tedy te instytucye finansowe, które dotychczas obligacyi nie pobrały, aby zechciały je wziąć z Filialnej Kasy Krajowej w Krakowie jak najrychlej, gdyż leży to w interesie klientów banku. Świadectwa tymczasowe winny być wymienione na obligacye w ciągu lutego b. r., uprasza się tedy wszystkich subskrybentów, aby we własnym interesie zgłosili się jak najrychlej po obligacye w tych instytucyach, w których zakupili świadectwa tymczasowe, a w razie przesiedlenia się na inne miejsce zamieszkania, w Oddziale P. K. K. P. 121

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY KAMIŃSKIEGO W „BAGATELI". Dziś w sobotę 12 b. m. wystąpi Kamiński w roli „Mandaryna Wu". Usilne prośby i liczne zamówienia zniewalają dyrekcyę „Bagateli" do powtórzenia tej sztuki po dwakroć, t. j. dziś wieczorem i jutro o godz. 4 po południu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 12 b. m.: „Nina" Kampfa.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 12 b. m.: „Romeo i Julia".
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Księżniczka czardasza", wieczorem „Romeo i Julia".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 12 b. m.: „Mandaryn Wu".
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Mandaryn Wu", wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych

„Formiści" — Malarze normalni.

Po raz czwarty już — jak głosi specyalny katalog — ma Kraków przyjemność „sui generis" oglądania wystawy niby-obrazów i niby-rzeźb, których autorami są zwolennicy najnowszego kierunku w sztuce polskiej, nadający sobie miano: „formistów", choć ich wybryki malarsko-rzeźbiarskie nic wspólnego z „formą", t. j. kształtem artystycznym, nie mają.

Rozmiary niniejszego sprawozdania nie pozwalają na dokładne przedstawienie genezy tego psychopatycznego zboczenia, jakie zrodziło ów kierunek. Ograniczyć się więc musimy do zaznaczenia, że wedle Umańskiego, autora książki p. t. „Nowa sztuka w Rosyi", geneza ta przedstawia się jak następuje:

Realizm zrodził impresyonizm, który był dewszystkiem Czyżewski, zajmujący skrajbizmu i futuryzmu. Z tego zaś ostatniego wyłoniły się jeden po drugim: symbolizm, stylizm, ekspresyonizm, imperfektyzm, a wreszcie suprematyzm. Gdzie należałoby umieścić nasz swojski „formizm" — trudno określić. W każdym razie niektóre z prac „formistów" są tak daleko posunięte w negacyi wszelkiej formy, że ich twórców można będzie śmiało zaliczyć przynajmniej do gatunku zwanego imperfektyzmem.

W tym kierunku imperfekcyi celuje przedewszystkiem Czyżewski, zajmujący skrajne lewe skrzydło w tej falandze. Na jej zaś prawem skrzydle znajduje się Zbigniew Pronaszko, do niedawna jeszcze głośny bojownik futuryzmu. Widocznie sprzykrzyło mu się „branie na kawał" naprzód siebie a potem publiki, gdyż wystawił obecnie, między innemi, „Akt" kobiecy, na który z pewnemi i to nawet niewielkiemi zastrzeżeniami co do rysunku i kolorytu, możnaby się zgodzić. By jednak utrzymać się w stylu tenże artysta wystawił rzeźby, mające przedstawiać postacie ludzkie, lecz wcale ich nie przypominające.

Oglądając te rzeźby można łatwo przekonać się, jakim absurdem jest t. zw. formizm. Bo, jeżeli malarstwo polega na „kłamstwie konwencyonalnem", wynikającem z tego, że wszystkie w naturze widzialne płaszczyzny ściąga się na jedną zapomocą złudzenia wzrokowego — to w rzeźbie sprawa ma się zupełnie inaczej. W rzeźbie za pomocą dotyku i miary można przekonać się, czy dzieło rzeźbiarza zgadza się z naturą, lub nie, czy jest przynajmniej zbliżone do niej, albo czy od niej daleko odbiega. Tu nie mogą wchodzić w grę do tego stopnia, jak w malarstwie subjektywne sposoby widzenia artysty co do barw i kształtów. To też naprożno szukalibyśmy w naturze podobnie karykaturalnych kształtów, jakie widzi się na rzeźbach Pronaszki. Skutkiem tego usuwają się one z pod wszelkiej krytyki, a zasługują na wzmiankę tylko z tego względu, ponieważ są charakterystycznymi dowodami zboczeń, do których prowadzi sekciarski, ale na zimno z wyrachowaniem uprawiany fanatyzm artystyczny.

Jeszcze więcej typowymi dla danego kierunku, niż rzeczone rzeźby, są dzieła w liczbie 22-óch wspomnianego wyżej Czyżewskiego, a szczególniej jego „obrazy wielopłaszczyznowe". Dzieła te oglądają zwiedzający wystawę z dużem zainteresowaniem, gdyż mogą one w dobry humor wprowadzić człowieka, pogrążonego w najczarniejszej melancholii, swoją rzekomą prostotą, sztuczną naiwnością, a przedewszystkiem z pozoru oryginalnem, ale w gruncie rzeczy śmiesznie banalnem szukaniem niby nowych sposobów do wyrażenia pewnych zamierzeń malarskich. Powtarzam: „śmiesznie banalnych", bo sześcio, albo siedmioletnie dziecko rysuje i maluje daleko lepiej niż Czyżewski. Ono bowiem tak robi, jak widzi i umie, on zaś, naśladując owo dziecko, bierze rozbrat ze swą wiedzą malarską, którą — przypuszczam — posiada i wystawia się na śmieszność.

Innym znów typem formisty, ale sympatyczniejszym do pewnego stopnia, jest Witkiewicz. Jego malowidła, gdy je w masie oglądamy zdaleka, czynią wrażenie jakiegoś kilimu, czy makaty, imponującej siłą i rozmaitością kolorów. Natomiast oglądane zbliska przywodzą na myśl potworne w swej brzydocie karykatury Goi, ale bez ich artyzmu. To co Goya tworzył z ułożonym z góry planem, u Witkiewicza jest wynikiem szukania jakichś nowych dróg, a właściwie bezradnego błąkania się w ich szukaniu. Zato tytułów, jakie te rebusy malarskie noszą, mógłby każdy teatr kinematograficzny pozazdrościć artyście. Oto kilka próbek: „Waryat i zakonnice", „Spotkanie z jednorogiem", „Zatruty kwiat", „Piramida śmiechu", „Pierwsza miłość zidyociałego demona" i t. p.

Reszta wystawców-formistów dostraja się mniej więcej do wyżej wymienionych prawodowników. Na specyalną jednak wzmiankę zasługują prace Chwistka i Hryńkowskiego, bo są najbardziej logicznemi w swym braku wszelkiej logiki malarskiej.

Ale, co jest naprawdę zabawne, to umieszczenie na wstępie katalogu urywku z „dzieła" p. K. Winklera p. t. „Formizm na tle współczesnych kierunków w sztuce". Otóż, na wiele zdań w tym kierunku mógłby pisać się każdy rozsądny człowiek, ale niema tam słowa, które usprawiedliwiałoby tę niby-sztukę formistyczną, którą oglądamy na obecnej wystawie. A któżby mógł uwierzyć w to, że odnosi się do naszych formistów zdanie, jakie tam czytamy: „Nie przez rozwydrzenie i perwersyjność estetycznego smaku powstaje ta nowa wrzekomo dziwaczna i pozornie niespokojna forma. Ci, co ją tworzą to nie znieczuleni na prawdziwe piękno „degeneraci", ani o roztrzęsionych nerwach „zdechlaki", lecz ludzie, co żyć pragną całą duszą i ciałem... to ludzie nowego renesansu!"

Gratulujemy temu „nowemu renesansowi"!

Z uczuciem ulgi wstępuje się — po obejrzeniu nieudolnych łamańców i chorobliwych ekstrawagancyi formistycznych, robionych na zimno, bez śladu tchnienia twórczego talentu — do sal, gdzie wystawili swe prace malarze normalni, zyskujący ponad zasługę może skutkiem tak bliskiego sąsiedztwa formistów. W tych salach bowiem każde płótno, po tamtych, przedstawia się sympatycznie. Ale, i, bezwzględnie biorąc, jest na obecnej wystawie — wprawdzie dość słabo obesłanej — pewna ilość rzeczy naprawdę dobrych.

Do nich należą w pierwszym rzędzie akwarelle i rysunki Gumowskiego. Doskonale rysowana i śmiało malowana „Głowa kobieca" (nr. 430), oraz „Portrecik gen. Szeptyckiego" (nr. 429) są wymownym dowodem, że artysta w zupełności opanował trudną — szczególniej w portrecie — technikę akwarelową. Jest on na tak dobrej drodze, że prawdopodobnie wybije się wkrótce jako jeden z pierwszych akwarelistów. Dopomoże mu do tego zamiłowanie w poprawnym i zdecydowanym rysunku, tak koniecznym przy malowaniu wodnemi farbami. Na wzmiankę zasługują też wcale oryginalne, na motywach swojskich oparte rysunki do elementarza, wykonane przez Gumowskiego.

Jednym z najlepszych wystawionych krajobrazów — a jest ich, jak zwykle, mnóstwo — wydają się być „Osty" (nr. 466) Krasnowolskiego, tak fatalnie umieszczone, jak gdyby komuś zależało na ukryciu tego arcydziełka przed publiką. Tyle jest słońca i powietrza w tym bezpretensyonalnym widoczku chałupy wiejskiej z okolic Krakowa — że trudno odeń oczu oderwać.

Znaczne postępy poczyniła w krajobrazach Aneri (p. Weissowa). Urządziła ona tym razem rodzaj wystawy zbiorowej, na której znalazły się pejzaże dużej wartości, jak n. p. „Poranek jesienny" (nr. 366), „Zebrzydowice"

Repertuar „Nowości".

Sobota 12 b. m.: wieczorem „Miłość cygańska", o godz. 11 w nocy „Noc Wyrwicza".
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Prymas cyganów", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

Uwagi na czasie.

Marnotrawstwo i bezmyślność biurokratyczna.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, jako bank emisyjny polski, wydała dotychczas w banknotach przeszło 50 miliardów marek polskich. Dyrekcya tej instytucyi nie pomyślała jednak widocznie o tem, że równocześnie z obniżającą się wartością marki polskiej, potrzebne są coraz większe jednostki płatnicze i że system banknotów, odpowiadający stosunkom przedwojennym, obecnie niema zupełnie rzeczowego uzasadnienia. Dyrekcya Polskiej Kasy Pożyczkowej puszcza przeto w obieg coraz nowe emisye różnego formatu banknotów, nie zastanawiając się zupełnie nad ich praktycznością i celowością.

Wskutek tego publiczność i instytucye finansowe narażone są na nadzwyczajne niewygody, utrudnienia i wielkie koszta, zwłaszcza przy obrocie wielkiemi sumami. Dziś, gdy sto marek równa się mniejwięcej wartości jednej korony przedwojennej, potrzeba ogromnej ilości banknotów, zarówno w życiu handlowem i przemysłowem, jak i w instytucyach finansowych. To też w każdym banku, obok kasyera, zatrudnionych jest z reguły po kilka sił przy przeliczaniu składanych przez publiczność banknotów, a przemysłowcy i kupcy wkrótce zniewoleni będą posługiwać się specyalnemi torbami do przenoszenia z miejsca na miejsce banknotów, będących w obrocie.

Wszystkim tym niedogodnościom mogłaby zapobiegnąć Dyrekcya Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, wydając zamiast drobnych banknotów na małe kwoty opiewających, banknoty, które uwzględniałyby obecną wartość marki polskiej. Trzebaby więc wydać, obok dotychczas w obiegu się znajdujących, banknoty po 5, 10, 50, 100 tysięcy marek, któreby odpowiadały treścią swoją mniejwięcej przedwojennym wartościom 50, 100 i 1.000 koron. W ten sposób zaoszczędzonoby ogromne ilości papieru, a obrót banknotami byłby znacznie ułatwiony i tańszy.

Ponadto trzeba zwrócić uwagę na wielką niewłaściwość, jaka obecnie istnieje, tj., że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wydaje banknoty tej samej wartości różnego formatu. Dzięki temu banknoty niesłychanie się niszczą a skarb państwa ponosi oczywiście bardzo znaczne szkody, zniewolony drukować coraz nowe emisye. Banknoty, opiewające na 100, 500 i 1000 marek powinny być znacznie mniejsze, gdyż nie wielkość danego banknotu stanowi o jego wartości, ale treść na nim wydrukowana. Przykładem pod tym względem może służyć np. Ameryka, która swoje dolary drukuje w rozmiarze prawie jednakowym, bez względu na to, czy banknoty opiewają na 1, 100 lub więcej dolarów. Dlaczegobyśmy i pod tym względem nie mieli zastosować doświadczeń praktycznych Jankesów?

Innowacye te są konieczne, a Dyrekcya Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej powinna je przeprowadzić w żywotnym interesie skarbu państwa i wygody obywateli. **CIVIS.**

Wiadomości polityczne.

— W odpowiedzi na depeszę Towarzystwa francusko-polskiego w Paryżu p. Noulens nadesłał na ręce pp. Balińskiego, Radziszowskiego i hr. Zamoyskiego telegram z podziękowaniem, w którym jeszcze raz stwierdza ścisłość węzłów, łączących Polskę z Francyą.

— Dnia 4, 5 i 6-go marca b. r. odbywać się będzie w Warszawie walny zjazd członków P. S. L. Zjednoczenia.

— Generał Siemionow ogłosił proklamacyę, w której oświadcza, że obejmuje z powrotem naczelne dowództwo nad armią rosyjską Dalekiego Wschodu.

— Miasto Aintab w Cylicyi, zajęte przez Kemalistów, poddało się Francuzom, którzy je oblegali. Zwycięstwo Francuzów wywarło olbrzymie wrażenie na całym Wschodzie.

— Take Jonescu odpowiedział na propozycye Cziczerina w sprawie rokowań bolszewicko-rumuńskich, zgadzając się na zestawienie programu spraw, które mają być omówione przez delegatów obu stron. Take Jonescu proponuje, jako miejsce zjazdu delegatów, Rygę.

— Wedle doniesień japońskich rozpoczęły się w Londynie rokowania w sprawie rewizyi przymierza japońsko-angielskiego.

(nr. 344) i „Pejzaż" (nr. 372), w których niebo malowane jest wspaniale, a które odznaczają się wielką głębią powietrzną. Bardzo zaś dobrymi pod względem wyzyskania efektów światła słonecznego są: „Kalwarya" (nr. 352) i „Południe" (nr. 358). Aneri maluje także dobre wnętrza (nr. 350 i 361), oraz niezłe kwiaty (nr. 345); najsłabszemi są jej studya głów, względnie portrety.

Dwie dobre głowy kobiece (nr. 418 i 438), jedną rysowaną sangwiną a drugą pastelami, wystawił Leon Kowalski, dawny, dobrze w naszej pamięci zapisany znajomy, który cudem ocalał z opresyi bolszewickiej w Kijowie. „Wiosna" tegoż artysty, soczysto malowana, ma dużo prawdziwego wiosennego nastroju i harmonii w bogatej skali barwy zielonej.

„Autoportret" Klimowskiego (nr. 413) zwraca uwagę dobrą techniką i pewną energiczną ekspresyą, jakiej zwykle brakuje pracom tego malarza.

Hukana „Głowa kobiety" (gips) jest dla zwiedzającego obecną wystawę prawdziwą nagrodą za tortury, jakie jego wzrok i smak przechodziły przy oglądaniu rzeźb formistycznych. Dawno już nie oglądaliśmy na wystawie Towarzystwa tak dobrej rzeźby, łączącej w sobie swobodną technikę z poetyckiem odczuciem plastycznego piękna. Gdyby artysta wykonał całą postać tak, jak wykonał głowę, powstałoby wtedy jedno z tych dzieł znakomitych, których tak niewiele nasza rzeźba posiada.

JÓZEF TREPKA.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dn. 11 lutego (piątek).

Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do

sprawy zatrucia chlebem.

P. Gdyk stwierdził, że od pewnego czasu zdarzają się masowe wypadki zatrucia po spożyciu chleba. Wniosek domaga się, aby rząd przeprowadził surowe śledztwo wszędzie, gdzie znajdują się piekarnie i składy mąki, aby pozamykał piekarnie nie mające prawa wypieku, a winnych, którzy mają mąkę z domieszkami oddał pod sąd doraźny.

Min. Nowodworski oświadcza, że do władz sądowych wpłynęły dotychczas trzy sprawy o zatrucie chlebem. Największą ilość wypadków ujawniono w Warszawie. Wmieszanych w tą sprawę jest wielu piekarzy, handlarzy i pośredników. Kierownik min. zdrowia ujawnia, iż wypadki zatrucia zdarzyły się dopiero na początku stycznia b. r. Opracowano już rozporządzenie normujące porządek w piekarniach w całem państwie. Wprowadzoną została w życie stała komisya chlebowa, która na podstawie rozporządzenia Rady ministrów otrzyma władzę wykonawczą. Bez dłuższej rozprawy nagłość wniosku uchwalono, a wniosek sam odesłano do komisyi.

Przystąpiono do ustawy

o ubezpieczeniach państwowych

i państwowej dyrekcyi ubezpieczeń.

P. Dąbski omawia obszernie sprawę ubezpieczenia wogóle. Obszerne i rzeczowe przemówienie wygłosił w tej sprawie także pos. Wierzbicki.

Dalszą rozprawę odroczono i przystąpiono do

dyskusyi nad expose premiera

Pos. Dubanowicz (N. Z. L.): Rzeczowo, jako program, oświadczenie prezydenta ministrów stronnictwu naszemu odpowiada, mamy jednak pewne zastrzeżenia: Rokowania w Rydze przeciągają się ponad uzasadnioną potrzebę. Na przeszkody napotyka n. p. zniesienie delegatury rządu w Małopolsce i rozpoczęcie działalności czterech województw, jak i sprawa uporządkowania opłakanych stosunków politycznych na kresach wschodnich, szczególnie w Wileńszczyźnie. Co dotyczy sojuszu z Francyą, to warunkiem sojuszu wojskowego jest należyte uporządkowanie naszych wewnętrznych stosunków wojskowych, co dotychczas nie nastąpiło. Nasuwa się również pytanie w kwestyi szkolnictwa. Dlaczego sprawa uposażenia średniego i wyższego nauczycielstwa nie postępuje naprzód. W szkołach powszechnych agitacya partyjna góruje nad interesem oświaty. Tak samo uposażenie duchowieństwa, nawet wyższego wywołuje rumieniec wstydu. Nie wiemy, jakie środki zamierza przedsięwziąć rząd, celem podniesienia waluty. Należałoby również nie dopuścić w przeddzień plebiscytu do strajków. Musi być wprowadzony wolny handel, w tym zaś względzie musi być zniesiony kordon między b. zaborem pruskim a resztą państwa. Koniecznem jest rozpisanie wyborów do sejmików w b. dzielnicy pruskiej. Akcya odbudowy, zwłaszcza na kresach, nie postępuje naprzód. Teraz, jak i dawniej gotowi jesteśmy poprzeć rząd i życzymy, aby się utrzymał jak najdłużej.

P. de Rosset (Zjedn. mieszcz.) wyraża zaufanie dla rządu Witosa i omówiwszy różne zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej, kończy swe przemówienie w sposób następujący: P. Witos skarżył się na listy anonimowe które nie szczędziły mu nawet wyrazu „cham". Niech mi będzie wolno przypomnieć, że Wyspiański dał chamowi w ręce złoty róg, ja zaś pragnąłbym, aby pan premier zastosował się do słów innego poety i uderzył w czynu stal.

Na tem rozprawę odroczono. Następne posiedzenie we wtorek 15 bm. o godz. 4 popoł.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na komisyi spraw zagranicznych interpelowano o stan rokowań gdańskich, tudzież rokowań, prowadzonych przez podsekretarza Wachowiaka w Berlinie.

Ponieważ premier Witos zastępuje min. Sapiehę, uchwalono zaprosić premiera na najbliższe posiedzenie komisyi spraw zagranicznych, ażeby dał odpowiedź w tych sprawach. Nadto postanowiono, ażeby przewodniczący komisyi zwrócił się do premiera w sprawie wzmocnienia delegacyi pokojowej w Rydze z reprezentacyą sejmową. Na wniosek posł. hr. Skarbka postanowiono, aby na konferencyę Ligi narodów dnia 21 b. m. w Paryżu, gdzie będzie rozpatrywana sprawa Galicyi wschodniej, oprócz prof. Aszkenazego, wyjechali posłowie sejmowi: Skarbek i Buzek, tudzież Dr Loewenherz ze Lwowa.

Na komisyi spraw wojskowych pos. Zamorski poruszył kwestyę latynistów, których Naczelne Dowództwo traktuje jako Rusinów. Poruszył także kwestyę subsydyowania wojsk ukraińskich. Dyskusyę w tej sprawie uznano za poufną.

STANOWISKO THUGUTOWCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wieczorem obradowała grupa „Wyzwolenia". Po obradach rozbiegły się pogłoski, jakoby thugutowcy postanowili wycofać min. Poniatowskiego z gabinetu, niewiadomo jednak, ile w tych pogłoskach prawdy. Akcya thugutowców pozostaje w związku z akcyą enpeerowców.

Rewizya ministerstw.

Warszawa. (East Express). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi administracyjnej b. min. Wojciechowski zdawał sprawę z czynności komisyi nadzwyczajnej trzech, badającej organizacye ministerstw w celu redukcyi wydatków. Komisya zbadała już wszystkie ministerstwa, oprócz min. wojny. Według pogłosek krążących w kuluarach sejmowych, w ministerstwie wojny komisya napotkała na utrudnienia. Podkomisya administracyjna przyjęła wniosek, wzywający rząd do natychmiastowego dokonania rewizyi.

O PODWYŻSZENIE PŁAC W SĄDOWNICTWIE.

Warszawa. (East Express). Ministerstwo sprawiedliwości wystąpiło z projektem podwyższenia poborów sądownikom wobec tego, że ze wzrostem drożyzny stały się one niższe od poborów pracowników innych dykasteryi.

TRANSPORTY DLA POLSKI.

Gdańsk. P. A. T. Dzisiaj przybył tutaj okręt „Margarete" z ładunkiem 3218 tonn wełny dla Polski, oraz okręt „Weser" z Amsterdamu z ładunkiem 616 tonn żyta dla Polski, wreszcie duński okręt z przeszło 400 reem grantami z Ameryki.

Min. Steczkowski w Rydze.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wyjechał min. skarbu Steczkowski do Rygi z szerokiemi pełnomocnictwami, w celu usunięcia nieporozumień, które istnieją pomiędzy delegacyą polską a sowiecką w sprawach natury gospodarczej. Pobyt ministra potrwa 10—12 dni.

Przewlekanie rokowań.

Ryga. (East Express). Radio. „Izwiest'a" oskarżają Polskę o przewlekanie układów przez żądanie złota. Joffe wystosował do p. Dąbskiego notę, żądającą przedłużenia zawieszenia broni, w przeciwnym razie Sowdepia nie podpisze układu o wymianie jeńców.

Warszawa. (East Epress). Radio. Berliński korespondent „Rzeczypospolitej" donosi z dobrego źródła, że pomiędzy Niemcami a bolszewikami doszło do skutku porozumienie w sprawie odwlekania rokowań ryskich aż do terminu plebiscytu górnośląskiego. Komuniści niemieccy działają wspólnie z rządem. Ponadto podczas plebiscytu zamierzone jest wystąpienie niby samowolne oddziałów czerwonej Białorusi dla wywołania wrażenia, że wojna polsko-bolszewicka została wznowiona. Polacy bolszewicy w Rosyi zwolennicy przyłączenia do Polski G. Śląska, jako środowiska wybitnie robotniczego, musieli ustąpić wpływom Niemców, obiecujących wydatne poparcie bolszewikom.

BOLSZEWICY KOLONIZUJĄ MIŃSZCZYZNĘ.

Warszawa. (East Express). Radio. Delegaci Mińszczyzny przedstawili ugrupowaniom sejmowym okropny stan Mińszczyzny. Bolszewicy wywożą stamtąd masowo ludność, w szczególności młodzież, kolonizując natomiast ziemie mińskie Łotyszami i Chińczykami.

Kwestya litewska.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Komitet genewski Rady Ligi narodów wystosował do Rady Ligi propozycyę, aby interweniowała u wielkich mocarstw za uznaniem de jure państwa litewskiego.

Paryż P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rada Ligi narodów pracując nad uregulowniem konfliktu polsko-litewskiego, stara się rozwiązać ten problemat bez jakiegokolwiek mieszania się w stosunki pomiędzy obu temi państwami z jednej, a innemi państwami z drugiej strony. W razie starcia wojennego pomiędzy sąsiadami, międzynarodowy kontyngent wojskowy opuścił by terytoryum plebiscytowe, unikając wszelkiego kontaktu z tą, czy z inną stroną nieprzyjacielską.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. Komitet Rady Ligi narodów dla spraw polsko-litewskich doniósł o otrzymaniu od rządu polskiego i litewskiego odpowiedzi na notę swoją z grudnia roku zeszłego. Komitet stwierdza z zadowoleniem, że odpowiedzi te są dowodem, że Polska i Litwa przyjmują bez zastrzeżeń proponowane przez Radę dnia 28 października zeszłego roku rozwiązanie sporu przez konsultacyę. Rada zawiadomi oba rządy o dniu przybycia na sporny teren wojsk międzynarodowych.

NIEDOMAGANIA SZKOLNICTWA POLSKIEGO.

Wilno. (East Express). Przybyła tu delegacya nauczycieli ludowych Polaków z powiatów: wiszniewskiego, wracławskiego, wileńskiego, wołożyńskiego i innych. Delegacya odwiedziła dyrektora depart. oświaty Lichtarowicza oraz delegata rządu polskiego Raczkiewicza. Delegacya uskarża się na brak inspekcyi szkolnej w wymienionych powiatach, brak odpowiednich podręczników oraz na niewypłacanie w ciągu szeregu miesięcy pensyi nauczycielom. Wszystko to powoduje zatrważający upadek szkolnictwa polskiego, zamiast którego rozwija się szybko szkolnictwo rosyjskie pod firmą białoruską.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek pod przewodnictwem Plucińskiego rozpoczęły się obrady polsko-gdańskie.

Warszawa. P. A. T. We czwartek przybyli do Warszawy trzej senatorowie gdańscy: Rette, Schwarz i Ferthu, poczem odbyła się konferencya z przywódcami komisyi polskich pod przewodnictwem podsekretarza stanu Plucińskiego. Przedmiotem konferencyi było ustalenie porządku rokowań komisyi i t. d. Wieczorem senatorowie wyjechali z powrotem, by zdać sprawę na posiedzeniu senatu w Gdańsku z narad warszawskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Do komisyi podziału materyałów Rzeszy niemieckiej, pozostałych potejże na terytoryum wolnego m. Gdańska, wydelegowanym został przez rząd polski dr. Jerzy Madeyski. W piątek odbył dr. Madeyski z premierem dłuższą konferencyę, po której wieczorem udał się do Gdańska.

PROWOKACYJNE POSTĘPOWANIE GDAŃSZCZAN.

Gdańsk. (East Express). Senat gdański zarządził usunięcie z Nowego Portu żołnierzy polskich, pilnujących transportu. Wobec tego zarządzenia Wysoki komisarz Hacking wydał pisemne orzeczenie, że Gdańsk musi się zgodzić na pozostawienie w Nowym Porcie polskich żołnierzy.

O rozbrojenie pruskich bojówek.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża: Poselstwo polskie w Paryżu zwróciło się do Rady najwyższej z żądaniem rozbrojenia niemieckich oddziałów ochotniczych w Prusach wschodnich. Polska żąda przedewszystkiem ustalenia maksimum siły wschodnio-pruskiej Reichswehry, zniesienia tajnych organizacyi, oraz rozbrojenia pięciu kategoryi robotników, wreszcie zabezpieczenia granic polskich od strony Litwy.

Delimitacya na Śląsku Cieszyńskim.

Praga. P. A. T. Komisya delimitacyjna dla wyznaczenia granic definitywnych na Śląsku Cieszyńskim przeniosła się ostatecznie do Morawskiej Ostrawy i urzęduje w gmachu szkoły górniczej. Skład komisyi jest ten sam, jaki był swego czasu dla wyznaczenia granic Śląska Hulczyńskiego. Przewodniczącym komisyi jest pułk. francuski Offler, przedstawicielem Polski jest dr. Rossek, Czechosłowacyi — szef sekcyi Roubik, dr. Dvorski i poseł Spacek, Włoch — Pollicelli, Anglii — pułk. Carey, Japonii — major Tebutsiya. Komisya odbyła wczoraj posiedzenie, na którem nie powzięto jednak ostatecznych decyzyi. Komisya będzie kontynuowała swe prace w poniedziałek. Prawdopodobnie do końca miesiąca ukończy wytyczenie granic, w myśl — jak piszą pisma czeskie — uchwał ze Spaa z dnia 23 lipca r. z. Z początkiem marca, po wytyczeniu granic Śląska Cieszyńskiego, komisya zajmie się sprawą granic na Spiszu i Orawie. Wczorajsze obrady, jak słychać, miały przebieg spokojny i ugodowy.

Praga. P. A. T. Cz. Biuro pras. ogłasza: **W ostatnich czasach krążyły po Śląsku Cieszyńskim pogłoski, jakoby granice Śląska, wyznaczone dnia 28 lipca z. r. nie były definitywne i że będą zmienione. Ze źródła zupełnie kompetentnego jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że pogłoski te są bezwzględnie nieprawdziwe. Granice Śląska są definitywnie uchwalone.**

Burza w senacie czeskim.

Praga. (E. Expr.) Na posiedzeniu senatu przyszło do wielkich awantur, z powodu stanowiska rządu czeskiego, który nie chciał odpowiedzieć na interpelacyę senatorów niemieckich, domagających się wyjaśnień z powodu przesunięcia wojsk czeskich w okręgi czysto niemieckie. Niemcy widzą w tem chęć sfałszowania wyników spisu ludności. Senatorowie niemieccy urządzili ogromną burdę w senacie, tak, że min. Hussak śpiesznie opuścił salę obrad, a prezydent czemprędzej zamknął posiedzenie.

Podejrzana „nauka moralności".

Praga. (E. Expr.) „Prager Tageblatt" dowiaduje się, że rząd czeski znosi obowiązkową naukę religii w szkołach, a zaprowadzi naukę moralności i naukę o obowiązkach obywatelskich. Księża będą mogli prywatnie udzielać nauki religii poza szkołą, jednakże pod kontrolą rządu. Wszystkie prywatne szkoły wyznaniowe zostaną zniesione.

ROZŁAM WŚRÓD KOMUNISTÓW CZESKICH

Praga. P. A. T. Jak podają dzienniki, w łonie czeskiej partyi komunistycznej zanosi się na nowy rozłam. Komuniści stracili zaufanie do dotychczasowego kierownika partyi dra Smerala i zamierzają się odłączyć od lewicy soc. demokratycznej, by stworzyć radykalną partyę, której kierownikiem byłby b. burmistrz Berna, Baniek. Zamierzają oni również przenieść siedzibę partyi do Berna. W takim razie przeniósłby się tam także przewodniczący rosyjskiej misyi sowieckiej Dillerson, który dotychczas przebywa w Pradze.

Konkordat Niemiec z Watykanem.

Berlin. P. A. T. Wied. B kor. „Germania" dowiaduje się z miarodajnej strony, że poczynione zostały przygotowania celem zawarcia konkordatu Rzeszy niemieckiej z Watykanem.

Ciężka sytuacya finansowa Europy.

„Daily Mail" (wydanie paryskie) pisze w artykule wstępnym: **Wzajemne długi państw sprzymierzonych między sobą wynoszą około 4 miliardów funtów szterlingów.** Z tej sumy należy się Anglii 1700 milionów, podczas gdy St. Zjednoczonym winna jest Anglia 800 milionów. Według oświadczenia angielskiego ministra skarbu rząd W. Brytanii zwrócił się do St. Zjednoczonych z prośbą o darowanie owych 800 milionów długu, wzamian za co Anglia zrzeknie się swoich pretensyi w ogólnej sumie 1700 milionów, należnych jej od państw sprzymierzonych. Jako główny argument podnosi Anglia, że 800 milionów pożyczyła w Ameryce nie dla siebie, lecz dla sprzymierzeńców. W istocie St. Zjednoczone udzieliły im kredytu w tej formie pod gwarancyą Anglii. Dług koalicyi w Ameryce wynosi około 2 miliardów funtów. Pomijając spłatę kapitału, państwa sprzymierzone musiałyby płacić St. Zjednoczonym rocznie tyle odsetek, ile przyniesie w danym czasie odszkodowanie ze strony Niemiec. Opłakany stan finansów europejskich, jako skutek wojny, może zaciążyć fatalnie na wzajemnych stosunkach wśród sprzymierzonych.

Harding a Wilson.

Dzienniki niemieckie donoszą z Waszyngtonu, że na prośbę Hardinga ustępujący ze swego stanowiska prez. Wilson zgodził się zwołać kongres już na dzień 1 marca. Konstytucya St. Zjednoczonych przewiduje bowiem uwiadomienie posłów o zwołaniu kongresu na cztery tygodnie przed terminem. Krok Hardinga wzbudził w Ameryce wielką sensacyę, gdyż po raz pierwszy nowy prezydent zwraca się do ustępującego z podobną prośbą.

Wiadomości gospodarcze.

POŻYCZKI NA KAPITAŁ OBROTOWY. Małopolska Komisya Kwalifikacyjna dla udzielania przemysłowcom kredytu na kapitał obrotowy, zorganizowana przy Oddziale Małopolskim Ministerstwa przemysłu i handlu (Kraków, Rynek gł. 30) na 3 posiedzeniu w dniu 29 stycznia b. r. przyznała 7 przedsiębiorcom fabrycznym kredyt ulgowy na kapitał obrotowy w łącznej kwocie Mkp. 3.650.000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 Lutego 1921 r. L. 31.

	oferow.	żądan.	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	750·—	800·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	52·—	56·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterling	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12	13·—	13·—
Korony austryackie	110·—	115·—	115·—
„ czecho-słowackie	10·—	11·—	10·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	26·—	29·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1925	89·—	94·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1910	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	81·—	83·—	—·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „ „	83·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	60·—	62·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	101·—	103·—	—·—
4% „ „ „	88·—	90·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	162·—	164·—	—·—
4% „ „ „	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	690·—	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Krakow. Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4600·—	4800·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1400·—	1500·—	1500
Handlowa Spółka akc. „Impex"	700·—	750·—	740·—
„Polski Lloyd" Tow. transport.-handl.	2400·—	2700·—	2400·—
Żegluga Polska	1080·—	1150·—	1100·—
Zieleniewski	8300·—	8500·—	8350
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	3800·—	4200·—	4150·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	3700·—	4200·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	4100·—	4400·—	4350·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometor" fabryka samochodów	2100·—	2300	2200·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7300·—	7500·—	7500·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100·—	6400·—	6400·—
„Pepege" Tow. akc. przem. górnicz.	8800·—	9000	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. skal (d. B Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3200·—	3600·—	3200·—
Elektrownia w Sierszy	6300·—	6700·—	—·—
„Eikos" T. A.	4350·—	4500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1600·—	1500·—
Fabr. przetwor. drzewa w Trzebini	2300·—	2700·—	2400·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	4100·—	4500·—	4100·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4100·—	4400·—	4300·—

KURSA.

Wiedeń. P. A. T. Giełda wiedeńska z dn. 11 b. m.: Renta majowa 97, austryacka renta koronowa 97, renta lutowa 98, węgierska renta koronowa 200, losy tureckie 3750, prioryteły kolei południowej 3730, Anglobank 1120, Bankverein 1160, Bodenkredit 2700, austryacki Zakład kredytowy 1435, Bank depozytowy 1016, Laenderbank 1922, Merkur 938, Unionbank 1100, Bank obrotowy 800, Żiwnostenska 3506, kolej północna 19900, Lwów—Czerniowce 3350, koleje austryackie 5300, kolej południowa 3295, Alpiny 5410, Berg und Huetten 12000, Krupp 1810, Poldihuette 4749, Prageraisen 13100, Rima 4250, Scoda 3176, Zieleniewski 5836, Apollo 7775, Fanto 29800, Galicyjskie Karpaty 19200, Galicya 2685, Schodnica 19000, Siersza 4450.

62 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Jaki to interes? Dlaczego on taki pilny i taki tajemniczy?

— Dlaczego ty, Klingele, taki ciekawy? Jak przyjdzie czas, dowiesz się o wszystkiem, — rzekł Klager.

— Czy może powiesili Mirskiego? — zawołał z twarzą rozradowaną patrząc na obydwóch.

— Dlaczego ma siedzieć? — zaśmiał się Klager, — on spaceruje po mieście i szuka delegata. Czy myślisz, że twój donos zrobił mu co złego? Ty potrzebujesz się omylić. On posiedział w areszcie jedną noc i pół dnia, to było całe jego zmartwienie. Czy rozumiesz?

— Nu, dlaczego tylko tyle? Jaki tu rząd? Jak można zdrajcę wypuszczać? Czy nie było napisane, że to szpieg?

— Wy, Klingele, spóźniliście się z waszym donosem, — uśmiechnął się Rubin, — on był dobry, bardzo dobry, ale spóźniony.

— Co to jest? Dlaczego?

— Ja wam zaraz powiem. Jak ten donos był zrobiony, ja powiedziałem o tem Moszkowi Kater, co pilnuje jego i Ligi, i wiecie, co on mi odpowiedział?

— Nu?

— Takiemu psu chrześcijańskiemu i rozbójnikowi donos nic nie zrobi, mówił Kater, myśmy już cztery donosy zrobili i na Ligę także, i co było? On sobie spaceruje i nas krzywdzi dalej, a Liga odbiera chleb naszym i śmieje się z nas. Czy teraz wiecie, dlaczego wasz donos spóźniony?

— Od czego są moje uszy? Ja już wiem, ale kiedy rząd nie zrobił z nim porządek, to ja jemu zrobię koniec, — powiedział z nienawiścią. — Wilhelm, co słychać z naszem wojskiem?

— Ono się robi, ale pomału. Czy ty nie znasz naszych?

— A ile jest kompanji?

— Co ty, Klingele, myślisz? — zaśmiał się Wulf, — czy wierzysz, że dużo jest takich odważnych jak ty? Ich jest bardzo mało, bo my naród spokojny, uczciwy, pracowity, i nie lubimy przelewu krwi. Czy w Berlinie inaczej?

— To źle, bardzo źle, bo do tej ofensywy na Aiens, która się już rozpoczęła, Prusy zabiorą wojsko tutejsze i my moglibyśmy opanować cały kraj. Czy rozumiecie, jakby to było dobrze dla nas? Wszystkie urzędy w naszych rękach, wszystkie podatki do naszych kieszeni, nu, a kontrybucje? a rekwizyzycje? a kary na nieposłusznych?

— Aj, aj, to byłby złoty interes! — zachwycał się Rubin.

— Klingele, ty idź do doktora, ty masz gorączkę, — zaśmiał się Wulf, — z kim ty chcesz zawojować Polskę? Czy z naszem wojskiem? Czy myślisz, że oni będą strzelali z karabinów? z armat?

— Klager, ja ci coś powiem, — przystanął Klingele, — ja nie taki głupi, jak ty mądry. Czy Trocki, Radek, Joffe, Litwinów zrobili wojsko żydowskie? Od czego jest socjalizm? komunizm? bolszewizm? Goje będą bić gojów, a my będziemy rządzili i panowali, czy teraz rozumiesz, jaki to interes?

— Ja to wiem i nie ty jeden, Klingele, o tem myślisz, takich jest u nas dużo, bardzo dużo, — rzekł Wulf poważnie, — ale co innego Moskale, a co innego tutejsi, oni są wszyscy szowiniści. Ty spytaj tutejszego socjalistę: kto ty? On ci odpowie: socjalista, ale Polak. On może coś wie, co internacjonalność, ale nie chce o niej wiedzieć, bo on szowinista polski.

— Aj, Wulf, jaki ty jeszcze głupi, — śmiał się Klingele, — jak ja powiem tym szowinistom: wszystko co widzicie i co zechcecie to wasze, tylko bierzcie śmiało. Czy oni nie wezmą? nie będą chwytali jeden przed drugim?

— Klingele! — zawołał rozradowany Rubin, — wy powinniście zostać pierwszym ministrem! Co ja mówię? Wy zostaniecie wodzem, za wami wszyscy pójdą, bo wy macie ministerjalny rozum!

— Może zostanę ministrem, — uśmiechnął się, — bo już jestem pełnomocnikiem komitetu głównego... ale gdzie wy mnie prowadzicie?

— Mój ojciec, — rzekł Rubin, — ma do was ważny interes i on mi powiedział, ażebym was zaraz po przyjeździe do niego zaprowadził.

— Ja idę, dlaczego nie mam posłuchać jaki to interes?

XV.

W pogodny dzień letni, w obszernej sali, jasno oświetlonej trzema oknami przez które wpadały promienie zachodzącego słońca, zgromadzili się członkowie konferencji ugodowej. Z ramienia rządu był pan Widlecki, ubrany starannie, jak zawsze chłodny i sztywny, wraz z sekretarzem, młodym, jasnym blondynem, Górkowskim, który miał prowadzić protokół.

Prócz prezesa Ligi i Mirskiego był i Ławicki, z twarzą mądrą, łagodną, ocienioną, krótką, silnie szpakowatą brodą, i profesor Dorecki, historyk, znany z głębkiej wiedzy i bezstronności, łysawy, lekko pochylony, z twarzą surową i skupioną.

Oczekano na delegację żydowską zabawiając się ogólną rozmową.

— Wieści z Francji, — mówił profesor Dorecki, — są nieszczególne. Ofensywa niemiecka przełamała front francuski i dąży do Amiens.

— Według ostatnich depesz, — odezwał się prezes Ligi, — front francuski nie został przełamany, tylko wygięty, a to wielka różnica, i na razie o przerwaniu łączności armji francuskiej z angielską mowy niema.

— Pocieszamy się, jak możemy, — uśmiechnął się łagodnie Ławicki, — i trwa to już piąty rok, ale rzut oka na mapę wojenną rozwiewa nasze złudzenia.

— W dziejach ludzkości sprawiedliwość zawsze zwycięża, — rzekł profesor, — i nie wątpię, że Niemców spotka zasłużona kara.

— Tylko kwestja, czy my dożyjemy tej chwili — powiedział suchym tonem Widlecki i westchnął.

— Coś spóźniają się nasi przeciwnicy, — spojrzał na zegarek prezes.

— Jeszcze pięć minut do piątej, — rzekł Widlecki, — żydzi są punktualni i napewno się zjawią.

— Czy podali nazwiska swych delegatów? — spytał Mirski.

— Nie, tylko zawiadomili, że przyjdzie rabin, dwóch członków Kahału, sjonista i ich sekretarz.

— Czy który z panów zna rabina? — spytał prezes.

— Znam, — odezwał się Ławicki, — robi wrażenie człowieka rozumnego, umiarkowanego i uczciwego. Rozmawiałem z nim w miesiąc po wybuchu wojny; nie ukrywał się z tem, że pragnie wskrzeszenia Polski, która w myśl swoich szlachetnych tradycji obdarzy żydów równouprawnieniem.

— Wątpię, czy dziś powtórzyłby te słowa, — uśmiechnął się Mirski, — bo żydzi wymagają osobnych przywilejów.

W tej chwili woźny zaanonsował przyjście delegatów żydowskich.

Pierwszy z uroczystą powagą kroczył rabin, za nim Ozjasz z Eliakiem, a za nimi Klingele ze sekretarzem Jojną Affenszlagiem. Oczy Mirskiego skrzyżowały się ze spojrzeniem Arona Klingele. Na twarzy Mirskiego widać było wyraźnie gniewną pogardę, Klingele zmięszał się i odwrócił oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hoteksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Feska.